

prof. dr hab. Andrzej Bryk

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego

Artykuł opublikowany w [Rzeczpospolitej](#).

Nowa bitwa w imię „religii ludzkości” /II/

Punktem odniesienia Karty LGBT+ dla wychowania seksualnego w szkołach są standardy edukacji w Europie Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Jej autorami są aktywiści LGBT, z których jeden, autor książki zachwalającej pedofilię, napisał: „Prawdziwy pedofil postępuje wobec dziecka nadzwyczaj ostrożnie, a szkodliwość dla dziecka jest w takich przypadkach bardzo wątpliwa”. Inny ekspert ONZ, skazany w 2018 r. za wykorzystywanie i gwałty na dzieciach, wdrażał konwencję praw dziecka. Były szef Centrum Koordynacji ds. Kryzysu ONZ oszacował, że w ostatniej dekadzie pracownicy ONZ dokonali tysięcy gwałtów, głównie na nieletnich z krajów Trzeciego Świata, a w ONZ może pracować około 3300 pedofilów.

Wg. Standardów Edukacji dzieci w wieku 4–6 lat należy informować o m.in. „przyjemności dotykania własnego ciała, różnych koncepcjach rodziny”, rozwijając szacunek dla różnych norm związanych z seksualnością”. Dzieci 6–9 letnie należy nauczać o różnych metodach antykoncepcji, rozumienia pojęcia akceptowalne współżycie/seks, seksualnych prawach dzieci, szacunku wobec różnych stylów życia, wartości i norm. Między 9-12 rokiem dzieci należy poinformować o przyjemności, masturbacji, orgazmie, skutecznym stosowania prezerwatyw i środków antykoncepcyjnych, różnicach pomiędzy tożsamością płciową i płcią biologiczną rozwijając akceptację, szacunek i rozumienie różnorodności i orientacji seksualnych. Dzieci w wieku 12–15 lat należy uświadomić o „tożsamości płciowej i orientacji seksualnej, nauczyć umiejętności negocjowania i komunikowania się w celu uprawiania bezpiecznego i przyjemnego seksu rozwijając krytyczne podejście do norm kulturowych/religijnych w odniesieniu do ciąży, rodzicielstwa itp. i zapoznać z prawami seksualnymi ”. Od 15 lat należy informować o „seksie powiązanim z wymianą dóbr ekonomicznych (prostyucja, seks za prezenty, wspólne wyjścia), rozwijając otwartość na różnego rodzaju związki i style życia.

Ten uroczy instruktarz seksualizacji i przygotowania do pedofilii promuje ideologię *gender* mającą rozbroić „zacofane” rodzicielskie czy religijne wychowanie seksualne, eliminuje poczucie intymności i każdego tabu jako ochrony przed bezwolną uległością. Pozbawia dzieci zdolności rozpoznania anomalii, czyniąc je bezbronnymi wobec przemocy.

Standardy WHO sprowadzając osobę ludzką do jednego, przyjemnościowego wymiaru seksualności podpadają w części pod art. 200 kodeksu karnego. Dziecko traktowane jest instrumentalnie, a nauczyciele, jak zauważono mają podejmować działania, które są po prostu przestępstwem.

Deklaracja LGBT+ wprowadza do szkół nie edukację seksualną, bo ta istnieje, lecz jej nowy typ mający w domniemaniu zapobiec nadużyciom wobec dzieci. Lecz te wzrastają co oczywiste w kulturze w której zaspokojenie popędu seksualnego stało się religią. Seksedukatorzy jako „eksperci” twierdzą, pisze G. Kluby - pobudzajcie dzieci do aktywności seksualnych. Wówczas wykształci się w nich poczucie własnej wartości i zaufanie do samego siebie, chroniące przed nadużyciami. Seksualizacja dzieci i młodzieży jest zalecana jako prewencja nadużyć! Do dzisiaj nie zostało to dowiedzione.

W seksualności wszystko ma być normą pod warunkiem zgody partnera. To sprzeczność. Uznanie granic jest możliwe gdy one najpierw istnieją definiowane przez wcześniej narzucone ograniczenia. Indoktrynowani seksem są do tego coraz mniej zdolni bowiem samoopanowanie stało się wrogiem rewolucji seksualnej jako dobra najwyższego.

Uniemożliwia to dzieciom odkrycie seksualności jako części głębszego wymiaru egzystencjalnego. O tej zbrodni w szkołach amerykańskich pisze Wendy Shalitt w wybitnej książce „Powrót wstydu”. Zwraca uwagę że edukacja seksualna kończy się w momencie, kiedy dopiero zaczyna się naturalne rozbudzenie seksualne. Ideolodzy seks edukacji twierdzą iż to sposób by wiedzieć o seksie wszystko zanim zaczniesz go bezpiecznie praktykować. Rezultatem jest jego beznamienne zacykanie. Jednak w wieku dumnym z obalenia stereotypów genderowych i uczynienia z seksu niezobowiązującej rozrywki młode dziewczęta ciągle odczuwają wstyd, tak jakby odradzał się on nieustannie, *więc może nasz wstyd jest w nas w jakimś celu. Dzieci dziś uczą się przekraczania zahamowań, zanim mają pojęcie czym one są. Lecz wstyd jest cudowny, sygnalizujący, że coś bardzo dziwnego, znaczącego się dzieje, że pewna granica jest zagrożona. Bez wstydu dzieci stają się słabsze, bardziej podatne na ciężę, choroby i złamane serca. To oczywiste w totalnie zseksualizowanej kulturze. Seks nie stanowi*

dla nich żadnego problemu, myślą że tego się od nich oczekuje. Starają się być normalnymi dziećmi, chcących sprawić przyjemność seksedukatorom. Lecz rzygamy sytuacją w której wtłacza się nam nieustannie w gardło fakty. Czujemy, że istnieje coś więcej w tej meczącej indoktrynacji, że seks jest czymś autonomicznym i bez zobowiązań. Fakty zakłamują prawdę. To z powodu owego ataku na dzieciństwo, wdarcia się edukacji seksualnej i kondomów od najwcześniejszych lat i z powodu rodziców , którzy nas porzucili, wielu czuje jakby nigdy nie dano nam szansy bycia młodymi. Seksualna skromność staje się cnotą dla wzrastającej liczby młodych bowiem to sposób afirmacji naszej niewinnej tożsamości. To mówienie: Może to nie jest moja wina jak się na mnie eksperymentuje. To może jest chaos, lecz to nie ja jestem za niego odpowiedzialna.